WYDANIE: ABCDE **Cena numeru 10 groszy.**

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok IX | ŁÓDŹ. CZWARTEK, 8 STYCZNIA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 8

Łódź 8-1-31 Z.P.

Dziecko w kołysce spłonęło.
w czasie pożaru mieszkania w Warszawie.

Warszawa, 8 stycznia

Wczoraj wieczorem straż ogniowa zaalarmowana została groźnym pożarem, który wybuchł w mieszkaniu niejakich Szotmanów przy ul. Młynarskiej 36

Przed wieczorem właścicielka mieszkania Szotmanowa udała się na miasto po zakupy POZOSTAWIAJĄC W DOMU BEZ OPIEKI 8-MIESIĘCZNE DZIECKO, SPOCZYWAJĄCE W KOŁYSCE

Kołyska ustawiona była obok silnie nagrzanego pieca. W jaki sposób powstał ogień, tego narazie nie stwierdzono. Po pewnym czasie jednak lokatorzy zauważyli kłęby dymu dobywające się z mieszkania Sotmanów.

Zalarmowano natychmiast straż ogniową, która po przybyciu na miejsce zastała już jednak CAŁE MIESZKANIE W PŁOMIENIACH. Przystąpiono do energicznej akcji ratunkowej, w wyniku czego pożar zlokalizowano. Usunięto w ten sposób groźbę przeniesienia się ognia na inne mieszkania.

Kiedy strażacy po stłumieniu pożaru wtargnęli do mieszkania Szotmanów z mieszkania pozostały już tylko zgliszcza.

W jednym z pokoi zauważono SPALONĄ KOŁYSKĘ A WEWNĄTRZ ZWĘGLONE CIAŁKO NIEMOWLĘCIA.

Straszna śmierć dziecka, pozostawionego bez opieki, wywołała w Warszawie wstrząsające wrażenie.

Budowa wiaduktów w Łodzi.
Memorjał władz miejskich i sfer gospodarczych do ministerstwa komunikacji

Łódź, 8 stycznia

Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu wystosowany zostanie do ministerstwa komunikacji wspólny memorjał władz miejskich i sfer gospodarczych Łodzi, domagający się wstawienia do budżetu ministerstwa na nowy rok budżetowy specjalnych sum na budowę waduktów kolejowych w Łodzi. Wiadukty te, zdaniem czynników miejscowych, powinny być ustawione na wszystkich przejazdach kolejowych oraz nad tunelem przy ul. Tramwajowej. Liczne nieszczęśliwe wypadki, jakie w ostatnich czasach mają miejsca, są najwymowniejszem świadectwem, iż stan dotychczasowy, jakiego podobnego niema w żadnem innem mieście nie powinien mieć dłużej miejsca w Łodzi. Budowa wiaduktów powinna się rozpocząć na początku wiosny.

Krwawa bójka

W czasie bójki wynikłej na ulicy Marysińskiej został dotkliwie pobity 27-letni Wacław Bednarczyk. Wezwano doń pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do zbiorni miejskiej. Napastnikami zajęła się policja.

Inżynier oskarżony o gwałt
na 17-letniej dziewczynie.—Zwyrodnialec z dyplomem skazany został na 4 lata więzienia

Warszawa, 8 stycznia

Wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko inż. Januszowi Zajączkowi, oskarżonemu o gwałt.

Oskarżony poznał w końcu sierpnia r. ub. ekspedjentkę 17-letnią W. H., którą nakłonił do pójścia z nim do domu akademickiego przy ul. Grójeckiej 34, gdzie odbywać się miał rzekomo zjazd studentów angielskich i amerykańskich.

Zajączek, który był w towarzystwie pewnego studenta, zamieszkałego w domu akademickim, **zaciągnął młodą dziewczynę do jego pokoju, poczem dokonał na niej gwałtu.**

Wyrokiem sądu skazano Zajączka na 4 lata c. więzienia.

Oskarżonego bronił adwokat Hofmokl - Ostrowski junior.

Opera warszawska będzie zlikwidowana
400 osób znajdzie się na bruku

Warszawa, 8 stycznia

Preliminarz teatrów miejskich na rok 1931-32 **przewiduje prowadzenie opery warszawskiej jedynie przez pierwszych pięć miesięcy r. b. t. j. do dnia 1 września.**

Ma to być wstępnym okresem likwidacyjnym opery . Po tym terminie opera ma zostać zlikwidowana całkowicie. Na koszt likwidacji przeznaczono w budżecie teatrów kredyt w wysokości 828.607 zł.

W ten sposób magistrat projektuje pozbycie się definitywnie opery i kłopotów związanych z dalszem prowadzeniem tej zasłużonej placówki o znaczeniu nietylko lokalnem ale i ogólno-państwowem.

W związku z tem, zarząd związku pracowników samorządowych Warszawy postanowił zwołać za pośrednictwem zarządu głównego wspólną konferencję wszystkich centralnych związków pracowniczych **celem zdecydowania sposobu obrony zagrożonego bytu opery warszawskiej.**

Zaznaczyć należy, że zamknięcie opery **pociągnie za sobą redukcję około 400 osób artystów solistów, członków zespołu artsytycznego, personelu technicznego i administracyjnego.**

Krwawa tragedja małżeńska.
Mąż zranił żonę, którą podejrzewał o zdradę, a następnie podciął sobie nożem gardło.

Równo, 8 stycznia

Ubiegłej nocy w Równem rozegrała się krwawa tragedja małżeńska. Miejscowy obywatel Grzegorz Łukawski, będący dopiero dwa miesiące po ślubie, pokłócał się ze swą młodziutką małżonką, podejrzewając ją o zdradę.

W czasie kłótni niewiasta oświadczyła mu, iż będzie zmuszona wyprowadzić się od niego, gdyż zatruwa jej życie nieuzasadnionemi podejrzeniami.

Wówczas Łukawski stracił panowanie nad sobą. Rzucił się na małżonkę i zadał jej 8 głębokich ciosów nożem. Gdy niewiasta runęła na podłogę tracąc przytomność, Łukawski przeciął sobie nożem gardło i arterje.

Małżonków w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Amy Johnson—nerwowo chora!
Tak oświadczyła jej matka przedstawicielowi wielkiego dziennika angielskiego
Towarzystwo asekuracyjne nie chciało zaasekurować miss Johnson podczas jej lotu

Londyn, 8 stycznia.
(Telegram własny).

Wyprawa lotnicza 25-letniej angielki Amy Johnson z Londynu do Pekinu emocjonuje w najwyższym stopniu publiczność angielską, równocześnie denerwując koła lotnicze.

Prasa podkreśla, że lot odbywa się **bez porozumienia z kołami fachowemi, które odradzały lotniczce rozpoczęcie szalonego przedsięwzięcia.** Nigdy jeszcze żaden aeroplan angielski nie pokonał przestrzeni Londyn — Pekin i żaden aeroplan w świecie nie leciał w tak fatalnych warunkach atmosferycznych. Bezbrzeżne pustynie Syberji znajdują się obecnie pod jednym wielkim płaszczem śnieżystym, a królują nad niemi zupełnie nieznane w Europie mrozy. Lot nad śniegami, a szczególnie podczas niskiej temperatury wymaga **specjalnego treningu, którego Amy Johnson nie przeszła i nie zna go wogóle.** Pozatem lotniczka nie ma pojęcia o Mongolji i jej dzikich plemionach, z któremi musi się spotkać podczas lądowań.

Amy Johnson **jest chora,** jak oświadczyła jej matka. Po słynnym przelocie samotnym na linji Anglja — Australja **lekarze zalecali jej zupełny spokój, usunięcie się z wielkiego miasta na prowincję itd. Jest ona zdenerwowana w wysokim stopniu i nie wiadomo, czy nerwy jej wytrzymają nowy wysiłek.** Ten stan nerwów odbił się także i na strukturze fizycznej i zdaniem powag lekarskich Mary Johnson jest silnie osłabiona, kiedy lot nad Syberją i Mongolją wymaga tężyzny fizycznej i przyzwyczajenia organizmu do bardzo niskiej temperatury.

— **Amy jest niespokojnym duchem i żąda od życia nieustannych przygód i to od samego dzieciństwa** — mówi dalej matka — Wraz z moim mężem nie chcieliśmy się zgodzić na tę „wycieczkę", jedyną w historji lotnictwa, ale cóż dziś rodzice mogą uczynić, skoro **dzieci chcą?...**

„Daily Mail" donosi, że słynne towarzystwo asekuracyjne Lloyda, do którego zwróciła się młoda lotniczka z prośbą o zaasekurowanie jej życia podczas lotu! **odmówiło dokonania ubezpieczenia nawet na najlepszych dla siebie warunkach,** chociaż znane jest naogół ze swej skłonności do asekurowania wszystkiego.

Zdaniem fachowców, dotychczas lot dowiódł, że Amy Johnson nie znajduje się we właściwej formie i temu tylko należy przypisać jej nieudane lądowanie. Co będzie dalej? To pytanie interesuje dziś cały świat kulturalny, który okazuje niesłychane zainteresowanie lotem.

Katastrofa kolejowa na niem. Górnym Śląsku.
32 osoby zostały ranne

Gliwice, 8 stycznia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych po niemieckiej stronie Górnego Śląska wydarzyła się wstrząsająca katastrofa kolejowa.

Pociąg pasażerski zdążający z Gliwic do Bytomia w pobliżu mostu Hindenburga najechał na pociąg jadący w przeciwnym kierunku.

Skutki zderzenia były straszne. 32 pasażerów obu pociągów doznało ciężkich uszkodzeń cielesnych. Jeden z kolejarzy poniósł śmierć na miejscu. Rannych przewieziono do szpitala.

Lokomotywy obu pociągów oraz 5 wagonów zostało doszczętnie rozbitych. Uprzątnięcie toru trwało do późnego wieczora. Komunikacja z Gliwic do Bytomia odbywała się z przesiadaniem.

Wszczęte przez władze śledztwo do tychczas nie ustaliło z czyjej winy nastąpiła katastrofa.

Pacjent żąda od lekarzy odszkodowania

za przepowiednię śmierci, która się nie sprawdziła

Sensacyjny proces w N. Jorku

O tem, że wiedza lekarska jest daleka od oskonałości i że lekarze — niestety — bardzo rzadko są w stanie zmóc naturę — o tem wie każdy dobrze. Niejednego z nas nauczyło doświadczen'e, że lekarz częstokroć się myli i to przeważnie w sensie ujemnym. Doktór przychodzi, bada chorego, zapisuje lekarstwa i zapewnia otoczenie, że będzie dobrze. A tymczasem choroba rozwija się i, zam'ast dobrze, robi się coraz gorzej. Dla tego właśnie mówimy, że doświadczenie z lekarzami jest smutne.

Innego jednak zdania co do wiedzy lekarskiej był i jest nadal mister Law Johnstone, stale zamieszkały w Nowym Jorku. **Pan ten zrobił mianowicie z lekarzami doświadczenie nie smutne a wesołe.** Zwykle, gdy pacjent umiera, lekarz wzrusza ram'onami, przybiera mniej lub więcej współczujący wyraz twarzy i oświadcza:

— Trudno, wiedza lekarska jest bezsilna, zrobiłem co było w mej mocy.

Wypadek z panem Johnstonem w Nowym Jorku był zupełnie innego rodzaju. Panu temu n'e wystarczyło oświadczenie lekarzy, że zrobili co było w ich mocy i że n'e zaniedbali niczego. Pan ten wziął ich oświadczenie na serjo i w konsekwencji wytoczył im proces sądowy.

Sprawa jaka się toczy m'ędzy panem Johnstonem i lekarzami, przedstawia się według sprawozdać pism amerykańskich które rzeczy tej poświęcają wiele uwagi, jak następuje:

Mister Law Johnstone, yankes z krwi i kości, człowiek wyzuty zupełnie z iluzji i wierzący, że słowo jest w każdej dziedzinie naszego życia słowem, czując się przed zgórą trzema laty źle na zdrowiu, wezwał do sieb'e najsłynniejszych lekarzy Nowego Yorku i rzekł:

— Proszę, niech panowie się nie krępują z kosztami, proszę zastosować najnowsze zdobycze w'edzy, niech mnie panowie badają ze wszystkich stron; proszę mi powiedzieć, czy jestem zdrów, czy chory.

Lekarze usłuchali pana Johnstona **przedewszystkiem odnośnie do niekrępowania się kosztami.** Kazali zrobić wszelkiego rodzaju analizy i badania, poddali swego pacjenta prześwietleniom i naświetlaniom, badali mu ciśnienia wszystkich płynów, jak'e znajdują się w organiźm'e ludzkim, policzyli sobie potem sute honorarja i w rezultacie orzekli:

— **Pozostaje panu tylko trzy lata życia.**

Mister Johnstone zmartwił się, ale tylko na krótko. N'e wątpił w słowa lekarzy, gdyż miał do nich zaufanie. A zaufanie miał dla tego, że byli to lekarze drodzy i bardzo wzięci. Jeżeli w Nowym Yorku istnieje cały szereg instytutów lekarskich, w których za skromną opłatą dokonuje się gruntownego badania c'ała i organizmu pacjenta, i po tem wszechstronnem badaniu oświadcza się pacjentowi, że ma takie a takie dolegliwości i wady, o których mu się nawet nie śniło; jeżeli te orzeczenia tanich lekarzy sprawdzają się najczęściej, to dla czego n'e miałoby sprawdzić się orzeczenie tak wybitnych a przedewszystkiem tak drog'ch lekarzy jak ci, których wezwał mister Johnstone?...

Pan Johnstone zastanowił się nad orzeczeniem konsyljum, **pomartwił się przez parę minut, poczem zaczął się radować.** Trzy lata, to poważny szmat czasu, zwłaszcza, gdy nie trzeba s'ę przez ten czas zastanawiać nad tem, co się będzie robiło po tych trzech latach, i gdy —ponadto — ma się w płynnej gotówce 300,000 dolarów. Pan Johnston uradował się z wyroku lekarzy. L'czył lat czterdzieści kilka, był w sile wieku, czuł się m'mo wszystko bardzo dobrze. Za trzysta tysięcy dolarów **można wcale ładnie przeżyć trzy lata...**

Mister Law zdeponował w jednem z banków **okrągłą sumkę na swój pogrzeb,** i od tej chwili miał tylko jedno zmartwie n'e: **jak wydać 300,000 dolarów w ciągu trzech lat i jak zabawić się za nie jak najlepiej.** Beztrosko, hucznie i wesoło minął jeden rok... Radośn'e i pogodnie upłynął drugi rok... Trzeci rok był jednym ciągiem zabaw i przyjemności...

Trzeci rok miał s'ę ku końcowi, a jakoś śmierć, przepowiedziana przez lekarzy, nie przychodziła... Mister Johnstone n'e prowadził w ciągu tych lat życia w myśl ostatnich wymogów hygieny; można nawet powiedzieć, że **prowadził tryb życia szkodliwy dla zdrowia, a m'mo to, śmierć, zamiast przyśpieszyć swe nadejście, opóźniła się...**

M'ster Johnstone był kupcem, umiał rachować, umiał zarabiać i wydawać. Po upływie trzech lat wydał cały swój majątek **i w czwartym roku znalazł się zupełnie bez środków.** Ale tutaj pan Law nie zmartw'ł się... Od czego są lekarze? Ponieważ orzekli po gruntownych badaniach, że ich pacjent nie będzie żył dłużej, niż trzy lata, to n'ech mu teraz dadzą na utrzymanie. **Niech się nauczą nie mówić na wiatr.** Mister Johnstone wytoczył trzem lekarzom proces o poważne odszkodowanie.

Cała Ameryka czeka na wyrok z niecierpliwością... Jakikolwiek będzie wyrok, morał z tej histori jest podwójny: przedewszystkiem lekarz nie powin nigdy nic mówić napewno, a powtóre, człowiek, gdy ma p'eniądze, nie powinien się ich wyzbywać nawet w obliczu rychłego skonu.

Jeszcze jeden przykład na poparcie naszych wywodów:

W Anglji, w Wolwerhampton, pewne towarzystwo ubezpieczeń nie chciało ubezp'eczyć Mistera Undehilla — jako mocno chorowitego. Undehill liczył wtedy 65 lat. Niedawno umarł w wieku 98 lat. Do 75 roku życia jeździł na rowerze, a prawie do statn'ej chwili dął w chórze kościelnym w puzon. I tutaj lekarze nie mieli racji...

Ik.

Tytoń beznikotynowy

Nowa roślina wyhodowana została w Niemczech

Niemiecki instytut badania hodowli tytoniu ogłasza, że udało mu się wyhodować nowy typ rośliny tytoniowe całkowicie pozbawionej nikotyny. Hodowla tej rośliny ma kolosalne znaczenie, albowiem z góry umożliwia wyrób papierosów i cygar bez nikotyny.

Ponieważ naturalna roślina bez nikotyny zachowuje całkowicie swój smak i aromat, ma to większe znaczenie, anizeli wynalezienie sztucznego sposobu odnikotynowania papierosów. Wyhodowanie tej rośliny stało się możliwem dzięki temu że przeprowadzono większą ilość skrzyżowań roślinnych.

O ile praktyka wykaże, że istotnie będzie możliwe masowe produkowanie roślin tytoniowych bez nikotyny, będzie to stanowić dla ludzkiego zdrowia wielki i zasadniczy postęp.

Z drugiej strony instytut ogłasza, że udało mi się również wychować roślinę tytoniową, która posiada mocno spotęgowaną ilość nikotyny. Jak wiadomo, dotychczas liście tytoniowe posiadały najwyżej 5,8 procent nikotyny, tymczasem instytut doprowadził drogą naturalną do 12 procent nikotyny. O ile ta wersja okaże się również sprawdzona, ludzkość uzyska świetną broń przeciwko różnym insektom.

Głowa Cromwella na sprzedaż

Odrąbana od tułowia, przez kilka lat wystawiona była na widok publiczny

W Anglji dyskutowana jest teraz gorąco sprawa losu głowy Oliwera Cromwella, którego ciało — jak wiadomo — spoczywa w katedrze westminsterskiej w Londynie, a czaszka znajduje się w posiadaniu pastora angielskiego Horace go Wilkinsona.

Osoba wielkiego republikanina, jakim był Cromwell, jeszcze w 300 lat po jego śmierci pasjonuje umysły w Anglji, gdzie część opinji ciągle jeszcze przedstawia go jako krwawego tyrana, a druga część jako bohatera narodowego. Niezwykłe dzieje jego śmiertelnych szczątków są następujące: 2 lata po śmierci Cromwella dokonano ekshumacji jego zwłok i odrąbano głowę, którą wywieszono na widok publiczny w Westminster-Hall, gdzie pozostawała od roku 16661 do 1686. Co się dalej stało z tą głową, niezupełnie dokładnie wiadomo. Obecny jej właściciel, pastor Wilkinson, zapewnia, że jeden z jego przodków nabył ją w roku 1815 od pewnego wędrownego kuglarza, który obwoził ją po jarmarkach.

Czy spełnione zostanie żądanie tysięcy anglików, domagających się, by głowa Cromwella złożona została w trumnie wraz z resztą jego ciała, zależy to od premjera Mac Dolanda, dalej od dziekana westfinsterskiego opactwa który na pewno byłby zadowolony z pozyskania jeszcze jednej relikwji, a wreszcie od dotychczasowego jej posiadacza, — o ile zechce zamienić oddziedziczoną pamiątkę na.. szeleszczące funty szterlingów.

Czy wiecie, że...

...w Nowym Jorku ustawiony został niedawno potworny reflektor na drapaczu chmur, należącym do firmy „Palmolive". Jest to największy ze wszystkich reflektorów na świecie. Jaką siłę świetlną on przedstawia, wyobraża najlepiej następujące porównanie: Gdyby wszyscy ludzie na kuli ziemskiej wzięli do ręki po jednej świecy, to jeszcze suma światła tych dwuch miljardów świec byłaby mniejsza od światła dostarczonego przez ten reflektor.

*

...w Południowej Afryce wykryto ostatnio niezwykle bogate złoża platyny. Złoża te są tak bogate, jak niegdyś były bogate złoża złota w Kalifornji.

*

... w Anglji wynaleziony został nowy środek dezynfekcyjny pod nazwą „Chlorina". Jest on równie silny jak sublimat, ale przewyższa go tem, iż nie jest trujący dla ludzi.

Najgroźniejsza dzielnica Londynu

Rotherhithe-londyński Montmartre

Rotherhithe jest dzielnicą portową we wschodnim Londynie. Jeżeli ktoś jest w Paryżu, to liczy na pewne przygody w okolicach Bastylji, albo na Montmartrze; jeśli ktoś jest w Londynie to szuka emocji w Rotherhithe.

Do Londynu przybył pewien paryżanin, rysownik żurnali mód. Pan ten wiedział dobrze, że najciekawszą, najbardziej angielską, ba! najbardziej londyńską dzielnicą Londynu jest Rotherhithe, i dla tego, nic nikomu nie mówiąc poszedł w tamte strony.

W „salonie", który sobie ów pan wybrał, było pełno. Osoby conajwyżej z półświatka, majtkowie i inni ludzie, bez określonego zajęcia a zato o określonym wyglądzie, wyglądzie opryszków. Rozległy się tony pianina elektrycznego. Jedna z dam zaprosiła francuza do tańca. Francuz wolał z nią nie mieć nawet w tańcu do czynienia, i grzecznie odmówił. Dama nie zraziła się tem postępowaniem niegrzecznego francuza (to zdarza się francuzom nawet często) i oświadczyła mu, że jest gotowa napić się na jego koszt kilka, ale tylko kilka, kieliszków whisky.

Francuz był prawdziwym francuzem: nie lubił whisky i nie lubił robić zbytecznych wydatków. Zresztą, już raz ustaliliśmy, że nie chciał mieć z tą osoba nic do czynienie. Francuz odmówił. — Tutaj dama się rozsierdziła na dobre. Doniosła o swej zniewadze pewnemu marynarzowi, który miał klatkę piersiową jak skrzynię i brodę od kilku dni niegoloną.

Wielkiemi, ciężkiemi krokami począł się marynarz zbliżać do francuza. Wyrwał mu z ręki kieliszek i wylał jego zawartość na podłogę. Potem powiedział mu kilka słów, które napewno nie znaczyły, że marynarz się cieszy z poznania z francuzem. Francuz wstał, usiłował coś powiedzieć i miał mocny zamiar zamknięcia drzwi z drugiej strony lokalu. Nie jest wykluczone, że byłby ewentualnie gotów wyjść bez zamykania drzwi. Ale marynarz poklepał go po ramieniu i francuz usiadł znów na krzesełku. Potem zabrał się ów wilk morski do bicia. Francuz nie czekał, aż zostanie zknokautowany, tylko zerwał się z krzesła, próbował wywrócić marynarza i skierował się ku drzwiom knajpy. Gromki głos wilka morskiego zatrzymał gościa z nad Sekwany tuż u samych drzwi. Marynarz miał w ręku rewolwer.

W tej właśnie tak groźnej dla francuza chwili rozległ się brzęk tłuczonych naczyń. Ciężki gliniany dzbanek, rzucony wprawną dłonią, spadł na ramię marynarza. Ktoś stanął w obronie francuza. Głowa wskazał obrońca drogę nieszczęśliwemu francuzowi... Potężna sylwetka szlachetnego anglika zasłaniała drogę kulom, jakieby marynarz mógł, gdyby chciał, wypalić ku oddalającemu się francuzowi. W ten sposób doszli do drzwi.

Na ulicy francuz odetchnął pełną piersią. Był wolny i szczęśliwy, że żyje. Podziękował serdecznie swemu zbawcy i zaofiarował mu prawie całą zawartość swego portfelu. Zbawca podziękował uprzejmie, ale stanowczo. Spełnił tylko swój obowiązek: był ajentem tajnej policji. Francuz dalejże go przekonywać, że jeśli nie całą zawartość portfelu, to przynajmniej połowę powinien przyjąć szlachetny człowiek w nagrodę za życie. Ajent zarzeka się, wreszcie przyjmuje trzy tysiące franków.

***

Po niespełna godzinnie domniemany agent i okrutny wilk morski siedzieli w najlepszej harmonji w tej samej knajpie i dzielili się owemi trzema tysiącami franków. Stanowili jedną rękę. Działali we wspólnym interesie. Nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni w ten sposób nabierali chętnych badania Rotherhithe — słynnej dzielnicy portowej we wschodnim Londynie.

RĘCE MAŁYCH POLAKÓW ZAGRANICĄ WYCIĄGAJĄ SIĘ DO POLSKI PO ELEMENTARZ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Oszust w roli dentysty

Na podstawie sfałszowanych dokumentów odbywał praktykę dentystyczną w całej Polsce, między innemi w Łodzi i Pabjanicach

Ożenił się w Łodzi, przyczem żona wysłała go na studja do Warszawy

Fantastyczne wprost dzieje oszusta, włamywacza, złodzieja i fałszerza w jednej osobie

Kielce, 8 stycznia.

Aresztowany przed kilkoma dniami w Sosnowcu na żądanie Kieleckiego Urzędu Śledczego lekarz-dentysta Jan Tadeusz Szwarc ma przebogatą przeszłość.

Karjerę swoją rozpoczął Szwarc we Lwowie gdzie zajęty był u jednego z tamtejszych dentystów jako pomocnik.

Skromne zarobki pomocnika nie wystarczały mu na życie — *to też okradł swego pryncypała za co został skazany na 1 miesiąc więzienia — z zawieszeniem wykonania kary.* Jednakże wkrótce wyszły na jaw dalsze jego sprawki, a prokuratura tamtejsza wdrożyła przeciw niemu dochodzenie karne o oszustwo.

Apolinary Broż, takie bowiem było jego prawdziwe nazwisko — począł tracić grunt pod nogami. Czuł, że druga sprawa o szustwo, nie zakończy się karą łagodną. Postanowił przeszkodzić wymiarowi sprawiedliwości *i skradłszy dokumenty osobiste studentowi politechniki lwowskiej.*

Janowi Szwarcowi wyjechał ze Lwowa i przybył do Łodzi.

W Łodzi zapoznał się z Heleną Łasińską i tu *ożenił się z nią przedstawiając się jako student uniwersytetu.*

Łasińska nietylko dała utrzymanie Szwarcowi, *ale wysłała go na dalsze studja medyczne do Warszawy.*

Tutaj Szwarc rozpoczyna *karjerę fałszerza dokumentów*, które podrabia w sposób wprost mistrzowski.

Na uniwersytet nie może się zapisać gdyż brak mu świadectwa moralności uczęszcza przeto na wykłady jako wolny słuchacz. — Uzyskuje tu zaświadczenie że uczęszczał na wykłady poczem *przenosi się na uniwersytet do Poznania* gdzie fałszuje świadectwo ukończenia studjów medycznych.

Rozpoczyna dalej rozległą praktykę *jako lekarz-dentysta z rozmaitem powodzeniem.*

Lekarkę dentystkę Helenę Ruge w Poznaniu okradł z biżuterji na sumę 3000 zł.

Pracuje następnie u całego szeregu dentystów w Poznańskiem od których otrzymuje *bardzo pochlebne świadectwa*

Tymczasem rośnie liczba sfałszowanych dokumentów i świadectw, które fałszuje bądź *podrabiając w sposób mistrzowski pieczęcie i podpisy bądź też prowadząc korespondencję z odpowiedniemi urzędami usuwa przy pomocy środków chemicznych pierwotną treść, a wypisuje sobie na oryginalnych blankietach zaopatrzonych w oryginalne pieczęcie i podpisy, treść dowolną.*

Po mistrzowsku wprost został sfałszowany dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych *zezwalający Szwarcowi na odbywanie praktyki lekarskiej w zakresie dentystyki.*

Zaopatrzony w takie dokumenty Szwarc rozpoczyna szeroką działalność — żyłka przestępcy pcha go dalej i dalej.

Ciągle zmienia miejsce zamieszkania — *Łódź, Pabjanice*, Wilno, Skarżysko, Kielce, Wreszcie *Sosnowiec.*

Przed przybyciem do Kielc Szwarc zamieścił ogłoszenie w jednym z pism, Na skutek tego inseratu zgłosił się do niego dentysta Gingold w Kielcach prononując mu współpracę.

Po przybyciu do Kielc, Szwarc zgłosił się w Starostwie, gdzie na podstawie okazanych dokumentów *został zarejestrowany na liście lekarzy-dentystów.*

W parę tygodni jednak został *zaangażowany do Sosnowieckiej Kasy Chorych, zdarzywszy przedtem naciągnąć kilku kupców* m. in. krawca Sachnowiczai kupca galanteryjnego Rodala.

Nagły wyjazd Szwarca z Kielc wzbudził podejrzenie kieleckiego urzędu śledczego, który rozpoczął poszukiwania. Wynik dochodeń był wprost nieoczekiwany.

Aresztowany Szwarc wzięty w krzyżowy ogień pytań zaczął się plątać w zeznaniach, wreszcie przyznał się do wszystkiego.

Znaleziono przy nim *precyzyjne narzędzie do otwierania zamków werthermowskich, weksle, fałszywe dokumenty, ogromną ilość różnego rodzaju trucizny cjankali, kokainę, morfinę, browning kal. 6.35 Nr. 964720 pochodzący prawdopodobnie z kradzieży narzędzia chirurgiczne. 5 akcyj Zakładów Przędzalniczo-Tkackich S. A. w Krośnie Nr. 123481/5.*

Jest reczą wątpliwą aby Szwarc mógł dokonać tych wszystkich fałszerstw i oszustw bez niczyjej pomocy. Musiał on posiadać spólników i zamierzał przenieść swą działalność na szerszą arenę.

Zarobki robotników w poszczególnych gałęziach przemysłu

Najlepiej płatni są drukarze i „kotoniarze", najgorzej robotnicy, zatrudnieni w hutach szklanych.—Kobiety domagają się zrównania płac z mężczyznami

Główny urząd statystyczny ogłosił ciekawe zestawienie płac robotników, zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu.

Z statystyk tych wynika, **iż najlepiej zarabiają drukarze.** Składacze ręczni otrzymują 20 złotych dziennie, a niektórzy bardziej wykwalifikowani pracownicy drukarscy jeszcze wyższe stawki. Zawód ten i przed wojną należał do bardzo dobrze płatnych.

Zkolei po drukarzach **najlepiej bodaj zarabiają wykwalifikowani piekarze. Zarobki ich wynoszą od 10 zł. 20 gr. dziennie wzwyż. Wielu z nich prócz pensji otrzymuje całodzienny wikt, ewentualnie tylko obiady, lub kolacje.** Pracownicy piekarscy, nie posiadający pełnych kwalifikacyj, zarabiają oczywiście znacznie mniej. Dzienne ich stawki nie przekraczają 10 złotych.

W przemyśle budowlanym **zarobki murarzy wahają się od 11 zł. do 17 zł. 84 gr., zarobki robotników niewykwalifikowanych wynoszą około 7 zł., kobiet zaś około 5 zł.** Należy jednak zaznaczyć iż robotnicy zatrudnieni w tej gałęzi przemysłu, przeważnie pracują tylko sezonowo. Zdarza się często, iż przy niedogodnych warunkach atmosferycznych, nie mają zajęcia przez 6—8 miesięcy w ciągu roku.

W przemyśle włókienniczym, w okręgu łódzkim, zarobki robotników wynoszą: **W przędzalniach wełny czesankowej przeciętnie około 10 zł. za ośmiogodzinny dzień pracy, w przędzalniach bawełny około 8 zł. 65 gr. dziennie, w innych działach fabrykacji przeważnie nie co mniej.**

Najwięcej stosunkowo otrzymują robotnicy wykwalifikowani, zatrudnieni w fabrykach trykotaży i pończoch, t. zw. kotoniarze. **Niektórzy z pośród nich zarabiają przeszło 20 zł. dziennie.**

W cukrowniach rzemieślnicy zarabiają przeciętnie 8 zł. 10 gr. dziennie.

W przemyśle naftowym wiertacze pierwszej klasy zarabiają 11 zł. 31 gr., dystylatorzy 9 zł. 92 gr., pomoc fachowa w kopalniach 7 zł. 54 gr., robotnicy placowi i pomoc w rafinerjach 5 zł. 44 gr

W kopalniach węgla kamiennego zarobki górników wynoszą przeciętnie 9 zł. 88 gr., pomocników pod ziemią od 5 zł. 70 gr. do 6 zł. 8 gr., młodocianych pomocników podziemnych od 3 zł. 42 gr. do 3 zł. 80 gr., rzemieślników wykwalifikowanych na powierzchni 7 zł. 60 gr. oraz kobiet na powierzchni od 2 66 gr. do 3 zł. 42 gr.

W przemyśle metalowym rzemieślnicy zarabiają od 8 zł. 40 gr. do 9 zł. 36 gr., pomocnicy fachowi od 6 zł. 42 gr. do 7 zł. 57 gr.

W przemyśle chemicznym przeciętna stawka dzienna robotnika wykwalifikowanego wynosi około 7 zł., w tartakach około 6 zł.

Gdy porównamy powyższą tabelę z cennikami płac większych państw zachodnio - europejskich, dojdziemy do wniosku, **iż polscy robotnicy naogół są znacznie lepiej płatni.**

Dodać również należy, iż wiele państw posiada znacznie mniej liberalne ustawodawstwo socjalne. **Nie wszędzie robotnicy korzystają z dwutygodniowych wymówień, płatnych urlopów itp.**

Porównanie stawek płac robotników i robotnic polskich wykazuje uderzające różnice: **Stawki robotnic wykwalifikowanych są bardzo często niższe od płac robotników niewykwalifikowanych.**

Gdy naprzykład robotnicy, zatrudnieni w kopalniach rudy cynkowej i ołowianej otrzymują 7 zł. 37 gr., **robotnice, spełniające te same czynności tylko 3 zł. 5 gr przędzalnicy bawełniani otrzymują 8 zł. 65 gr., przędzalniczki zaś tylko 5 zł. 35 groszy.** Ten sam stosunek wyraża się również w danych cyfrowych, tyczących się innych gałęzi przemysłu.

W ostatnich czasach kobiety próbowały już rozpocząć walkę o zrównanie zarobków z mężczyznami. Rzucono nawet myśl stworzenia **bezpartyjnej centrali kobiecych związków zawodowych.**

Narazie projektów tych jeszcze nie wykonano. Organizatorki kobiecego ruchu zawodowego uznały bowiem, iż w okresie obecnego kryzysu gospodarczego nie będą mogły skutecznie walczyć o spełnienie swych postulatów.

Piotrków Trybunalski

(Telefonem od własnego korespondenta).

— o —

KRWAWE ZAJŚCIE.

Na drodze pomiędzy wsiami Zdziechowice Dolne a Augustynowem w powiecie piotrkowskim niejaki Adolf Rene mieszkaniec wsi Zdziechowice Górne i Józef Kowalski mieszkaniec wsi Mazury pobili potwornie 24-letniego Wojciecha Wiśniewskiego. Pobitego napastnicy pozostawili na miejscu i usiłowali zbiec co im jednak się nie udało i zostali ujęci. Ciężko pobitego przeniesiono do mieszkania jego ojca we wsi Mazury, gdzie po upływie kilku godzin Wiśniewski zmarł. Napastników osadzono w więzieniu piotrkowskiem.

PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE PIENIĄDZE SKARBOWE.

Sąd okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał w tych dniach sprawę byłego sołtysa wsi Mierzyn niejakiego Kwietnia, który oskarżony był, że przywłaszczył sobie zainkasowane pieniądze skarbowe w kwocie 1376 zł. i 87 gr. Oskarżony przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że pieniądze te sobie pożyczył. Sąd skazał Kwietnia na 4 miesiące domu poprawy z zawieszeniem kary na przeciąg trzech lat.

REPERTUAR KINOTEATRU „NOWOŚCI".

„Jej serce kłamie" z Anną Ondrą w głównej roli. Na scenie rewja z Stanisławem Wolskim na czele.

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY
„CASINO"
Dziś i dni następnych!
Motto:
Paryż młody, Paryż stary
Quartier Latin, Montrmartre, Bulwary,
Wielka Opera, Champs Elysees —
Któż nie zna mnie, nie kocha mnie.
Słynna gwiazda Music-hallów paryskich rasowa, pełna temperamentu Irena Bordoni oraz wytworny i dystyngowany Jack Buchanan w wielkim filmie śpiewno-dźwiękowym p. t.
„PARYŻANKA"
(PRÓBA MIŁOŚCI)
bogactwo melodji i humor treści, piękne kobiety, przepych wystawy w naturalnych kolorach prześcigający wszystko widziane dotychczas.
NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy oraz aktualności krajowe.
Początek seansów o godz. 4.30. W soboty, niedziele i święta poranki od godz. 12-ej w poł. po cenach najniższych 75 gr. i 1 zł.

KARNAWAŁ WRE W „DOBRYM WIECZORZE".

Rozognione i promienne twarze na widowni teatru „Dobry Wieczór", niemilknącea kaskada braw i oklasków, świetne recenzje wszystkich pism łódzkich — są dostateczną rękojmią, że ostatnia szampańska rewja „Dobrego Wieczoru" p. n. Od A do Z stała się murowanym przebojem sympatycznego teatru. Największem powodzeniem w programie cieszy się: „Szmoncessita" „Weronika 2" „Dziewczyna z prowincji" „Poezja wschodu" i „Fabryka" Piosenki „Dobrego Wieczoru" powtarzane są przez całą Łódź doskonale popularyzując jedyny teatr rewjowy w Łodzi.

Sensacja!
Paramount
po polsku!
Głos serca
?
Szczegóły wkrótce ogłosi
GRAND KINO.

Lekarz-dentysta
E. Horowicz - Kopciowska
ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-e
Moniuszki № 5, tel. 106-83.

Fatalna trzynastka

Mayer wierzy w zabobony. To już taka ludzka natura. Gdy pewnego razu miał udać się do banku, by wykupić weksel i przez nieostrożność potknął się o próg swego mieszkania, wrócił do domu i nie wychodził przez cały dzień, dopuszczając weksel do protestu. Wprawdzie pieniędzy na wykupienie weksla jeszcze nie miał, ale bądź co bądź wypadek ten świadczy, jak wielka siła tkwi jeszcze w naszych zabobonach.

Mayer nigdy naprzykład nie miał trzynastu lat. W dwunastym roku życia zachorował na śpiączkę i obudził się dopiero w dniu urodzin, gdy wstępował w czternasty rok życia.

Mimo to Pan Bóg zrobił mu kawał. Mayer urodził się w poniedziałek dnia 13-go stycznia (a więc 13-go miesiąca) o godzinie 1-ej w południe (a więc o godzinie 13-ej). Już wtedy zdawał sobie sprawę ze swej sytuacji i pierwsze jego słowa brzmiały podobno:

— To nie może się dobrze skończyć...

I miał rację. Bo, jak się kiedyś dowiemy, w 85 lat później Mayer rzeczywiście zakończył życie.

Dla Mayera ubiegły rok był szczególnie ciężki. Mayer stracił bowiem w tym czasie dwie rzeczy: żonę i kredyt. Żona uciekła z jakimś tancerzem zagranicę, a co się stało z kredytem — nie wiadomo.

Pozatem Mayer miał szereg drobnych przykrości, jak np. przyjazd teściowej, plajta, pożar w mieszkaniu, kradzież, złamanie nogi, zgubienie spinki od kołnierzyka, śmierć bogatego wujka, który cały majątek zapisał ciotce i t. d.

Słowem Mayer nie był zadowolony z ubiegłego roku.

Wczoraj spotkałem go na ulicy. Był wesół, zmieniony na twarzy, pełen dobrych myśli i nadziei.

— Będzie dobrze!... — rzekł do mnie. — Może się pan już nie martwić...

— Wygrał pan na loterji?...

— Nie... Ale mimo to, twierdzę, że rok 1931 będzie lepszy od roku 1930-go

— Wyczytał to pan z gwiazd?...

— Nie... Ale może mi pan wierzyć na słowo... Teraz już wiem, dlaczego ubiegły rok był dla wszystkich taki fatalny, dlaczego było tyle katastrof, tyle nieszczęść i zmartwień...

— No to ciekawe, dlaczego?

— Pan nie wie?... Wszystkiemu winna ta fatalna trzynastka!...

— Jaka trzynastka?...

— Spójrz pan na sumę cyfr!... 1930 = 1 plus 9 plus 3 = 13!... Stąd, panie, wszystkie nieszczęścia!... Stąd moja plajta i pańska plajta!... Cały rok człowiek się męczył i nie wiedział nawet dlaczego!...

Stop.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Znakomity gość naszej sceny K. Junosza-Stępowski kreować będzie dziś czwartek wiecz. w sobotę o 4 popoł tytułową rolę w sztuce Merežkowskiego „Car Paweł I", a jutro, piątek i sobota wiecz w wybornej komedji Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego".

W pełnych próbach pod reżyserją K. Kijowskiego niegrana jeszcze w Polsce szlagierowa komedja Molnara „Raz, dwa trzy" i pod reżyserją J. Leśniewskiego słynna „Tragedja Florencka" Oskara Wilde. W obu tych sztukach role główne odtworzy K. Junosza- Stępowski.

TEATR KAMERALNY.

Dziś czwartek wiecz. i w sobotę o 5 popoł. niezrównana Stefanja Jarkowska bawić będzie publiczność jako „Sekretarka Pana Prezesa". Jutro, piątek i sobota wiecz powtórzenia stale zapełniającej widownię kapitalnej „Dobrej wróżki" Molnara.

TEATR POPULARNY.

Dziś czwartek i sobota wiecz. sensacyjny, urozmaicony tańcami i śpiewami „Broadway" z J. Woskowskim w roli popisowej. W piątek „Mira Efros" z I. Horecką w roli tytułowej. Wszystkie miejsca po 1 zł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę i w niedzielę Teatr Popularny w Sali Geyera wystawia arcyzabawny wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Trójka hultajska". Reżyseruje R. Urbański.

KRUKOWSKI, BOBROWSKA I BODO W TEATRZE MIEJSKIM.

Jak z Warszawy donoszą, znakomity attysta p. Kazimierz Krukowski wyzdrowiał już i od dnia dzisiejszego występuje już w obecnym programie „Morskiego Oka". Tem samem odpada wątpliwość odnośnie do poranku karnawałowego, który odbędzie się z całą pewnością w niedzielę dnia 11 stycznia o godz. 12 w poł. w Teatrze Miejskim.

Dziś i dni następnych!
Rozpoczynamy rok 1931 pod znakiem Tańca, Piosenki i Humoru! — klejnoty produkcji dźwiękowej w wykonaniu najdoskonalszego zespołu aktorskiego i reżyserskiego p. t.

Parada Paramountu

Rewja dźwiękowa, składająca się z szeregu skeczów w wykonaniu wszystkich gwiazd wytworni „Paramount". Maurice Chevalier, Clara Bow, Dennis King, Evelin Brent, (partnerka Janning sa), Nancy Carrell, Gary Cooper, George Bancroft, Charles Rogers i inni.

Nad program: dodatek dźwiękowy Fleischerowski p. t. „POFRUNIEMY DO GWIAZD".

Początek o godz. 4-ej po poł., ost. 10.15 wiecz., w soboty, niedziele święta o godz. 12-ej w poł., ostat. o 10.15 wiecz. Ceny miejsc normalne, na porankach zniżone.

— Dźwiękowy —
KINO TEATR

DZIŚ i dni następnych!
Zwycięskim pochodem poprzez wszystkie stolice świata, podbił serca i umysły widzów niezrównany król pieśniarzy MAURICE CHEVALIER swym przepięknym głosem i czarującemi pieśniami, zachwyca i upaja w arcyfilmie p. t.

„Parada Miłości"

W roli pięknej i despotycznej królowej najsubtelniejsze zjawisko ekranu, wiosniana i urocza JANETE MAC DONALD. Film ten to pieśń miłosna najpiękniejszej pary kochanków. Początek w dni powszednie o godzinie 4-ej po południu, w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe.

Nowi goście podwórzowi

Zamiast muzyków i śpiewaków — rzemieślnicy

Oblicze podwórza miejskiego zmienia się w zależności od pory roku.

Wiosną i latem kwitnie na podwórzu sztuka.

Przychodzą śpiewacy, muzycy, sztukmistrze, katarynarze, gitarzyści itd.

W czasie zimy muza podwórzowa milczy. Na podwórze wkracza jego Cesarska Mość —

handel i interes.

Gdy pada śnieg, gdy mróz rzeźbi fantastycznie kwiaty na szybach, nikomu nie chce się otwierać okien, choćby nawet sam Kiepura śpiewał „Aj, aj, aj!" Ktoby tam słuchał ochrypłego głosu podwórzowej śpiewaczki reklamującej ostatnie szlagiery tej miary co

„Ramona", „Blady Nico", „Dubliczki" i t. p.

Handlarz to co innego. To jest interes. Można coś spieniężyć. Warto otworzyć okno.

Dlatego też nastąpiła zmiana gości podwórzowych. Przybyła nawet nowa, nieznana dotychczas kategorja. Są to

rzemieślnicy,

którzy chodzą od podwórza do podwórza, szukając zarobku.

Na podwórzu rozlega się nowy okrzyk:

— Stoły, szafy, krzesła reperuję!... Repertuję stoły, szafy, krzesła!...

Nie przychodzą klienci do stolarza, więc stolarz idzie do klientów.

Na ten sam sposób werbowania klijenteli wpadli ślusarze, parasolkarze i inni rzemieślnicy, którzy nie mogą doczekać się zamówień w swych mieszkaniach.

Może to pomoże?...

—ab.—

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, 8 stycznia 1931 roku.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharm Warsz. Wyk.: Ork. Filh Warsz pod dyr. J. Ozimińskiego, Wiktor Bregy (tenor). Józef Turczyński (fort.) i L. Urstein (akomp.) Słowo wstępne wygł. Tadeusz Mayzner. W programie utwory Fr. Schuberta, R Schuman i K. M. Webera. 14.00—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z W-wy. 15.50—16.10 „Psychologja rewolucji a bolszewizm" — wygł. prof. Marjan Zdziechowski (tr. z W-wy). 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.51—17.40 „Pierwiastek niesprawiedliwości w Warszawiance i Nocy Listopadowej" prof. St. Gołąb (tr. z Krakowa). 17.45—18.45 Koncert solistów z W-wy. Wykonawcy: Nina Stokowska (skrz.), Aleksander Wiełhorski (fort.) i L. Urstein (akomp.). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.30 Odczyt zorganizowany przez Komitet Dni Przeciwgruźliczych w Łodzi 19.30—19.35 Płyty gramof., 19.35—19.50 Prasowy dziennik radjowy z W-wy. 19.50—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień nast. (tr. z W-wy). 20.00—20.15 Feljeton p. t. „Bohaterskie kobiety" wygł. p Aleksandra Lipińska (tr z W-wy). 20.15—20.30 Pogadanka radjotechniczna (tr.z W-wy). 20.30—22.15 Koncert międzynarodowy z Hamburga. Wyk.: Ork Filh. pod dyr Karola Mucka i Georga Kulenkampff-skrz W programie utwory J. Brahmsa 22.15—22.25 Komunikaty: meteor., polic., sport., 22.25—23.00 Arje w wykonaniu p. Stefanji Niemira (tr. z W-wy), 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

I-szy Dźwiękowy Kino Teatr w Łodzi

SPLENDID

Początek seansów o godz. 4, 6, 8, i 10. Passepartout prócz urzędow. nieważne

Dziś! Dziś!
Jadwiga Smosarska
w 100 proc. monumentalnym dźwiękowcu polskim p. t.
„NA SYBIR"

Dziś niezwykła premja!

Szanowna Publiczność, która nie miała możności ujrzeć osobiście królowej polskiego ekranu otrzyma fotografje lub program z własnoręcznym

podpisem Jadwigi Smosarskiej

Powyższą premję będzie dodawać kasa do każdego dziesiątego (10-go) biletu.

Liljana HARVEY
wkrótce wystąpi w czarującej
OPERETCE FILMOWEJ
produkcji wytwórni „UFA" p. t.
DROGA DO RAJU

„Upiór z Duesseldorfu"

Sztuka polskiej spółki autorskiej

Sprawa „Upiora z Duesseldorfu" jeszcze nie ucichła. Na temat życia i czynów tego krwiożerczego wampira napisano już setki artykułów oraz książek powieściowych. Brak było tylko odpowiedniego utworu scenicznego na ten temat, lecz i ta luka została ostatnio wypełniona przynajmniej na scenach polskich, gdyż oto, jak się dowiadujemy na scenie Teatru Miejskiego w Grudziądzu wystawiono jedną z najaktualniejszych sztuk scenicznych p. t. „Upiór z Duesseldorfu" pióra spółki autorskiej pp. E. Karskiego i T. Niewiakowskiego.

„5000 metrów taśmy filmowej" (tak sztukę nazwali autorzy) podzielono na 5 sensacyjnych aktów, do których treść zaczerpnięto z głośnej dziś jeszcze i nigdy niewyjaśnionej historji Duesseldorfskiego upiora.

Jak donosi prasa grudziądzka, umiejętnie przeprowadzona intryga, zataczająca z każdą chwilą coraz szersze kręgi ponury, tajemniczy nastrój utworu, okraszony zlekka humorem — trzyma ją widza przez cały czas przedstawienia w napięciu, stwarzając naprawdę zajmujące widowisko.

Kino w Palestynie

otwarte jest od szóstej wieczorem do 4-ej nad ranem

Sala kinowa w Palestynie jest odbiciem przekroju społecznego tego kraju: spotyka się tam przedstawicieli żydów, arabów, felachów, sfardyjczyków itd.

Jest to może jedyne kino na świecie, gdzie najpikantniejsze momenty filmu powtarza się dwa razy na żądanie publiczności. Długość programu nie odgrywa tam żadnej roli. Jeśli obraz posiada dwie, a nawet trzy serje, wyświetla się je odrazu. Czasem przedstawienie trwa od 6-ej przed wieczorem do wschodu słońca, a więc do godziny 4-ej nad ranem.

Napisy ukazują się w czterech językach, w hebrajskim, arabskim, angielskim i francuskim.

Charlie Chaplin

o swym nowym obrazie

Jak wiadomo Charlie Chaplin ukończył już swój nowy film p. t. „Wielkomiejskie światła", który narazie pokazywany jest tylko w Ameryce. W prasie amerykańskiej pojawiły się artykuły na temat tego filmu, stawiające ostatni obraz Chaplina ponad wszystkie jego dotychczasowe obrazy.

Chaplin pisze w związku ze swym nowym obrazem

— W ostatnich latach otrzymałem ze wszystkich części świata listy, w których proszą mnie, bym kontynuował film niemy. Proszę się nie obawiać, nie zawahałem się i będą czynił to, co uważam za swój obowiązek. Proszę nie czynić mi zarzutu, jakobym bał się mikrofonu. Wszak karjerę swą rozpocząłem jako aktor sceniczny. W początkach mej karjery grałem rolę Billy'ego w „Sherloku Holmsie", a pierwszą moją sztuką, z jaką wystąpiłem w New Yorku „Noc w angielskim Music Hallu". Rodzice moi, matka Lily Harley i ojciec byli aktorami.

Primeros
PREZERWATYWY

TEATR EWJI
„Dobry Wieczór"
Kopernika 18. telefon 184-66.
Dziś i dni następnych
„Od A do Z"
Dojazd tramwajami 5. 6. 8. 9. 16
Początek przedstawień 8 i 10 wiecz.
W soboty niedziele i święta 6, 8, 10.

„PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu" Jerzy Bak.

49)

Streszczenie początku powieści.

Do komisariatu policji zgłosił się o godzinie 2-ej w nocy dr. Mianowski, który zameldował dyżurnemu przodownikowi, że wracając z Radzymina własnem autem, natknął się przed rogatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwęglonej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego wynikało, że zamordowany został niejaki Wiktor Sagański, mąż niezwykle pięknej tancerki z „Czarnego Młyna". Dyżurny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszawa, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr. Mianowski.

Czerniak urządził obławę, podczas której znaleziono na szosie pustą flaszkę od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawpół obłakanego starca, a w lesie wykryto zwłoki doktora Mianowskiego.

Wkońcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przestrzeloną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadli nań jacyś nieznani osobnicy, którzy zaciągnęli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiedział.

Sagańska stwierdziła, że dr. Mianowski był ich domowym lekarzem i znał dobrze jej męża. Z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr. Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinię publiczną poruszył fakt nagłego zniknięcia syna znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. Konferansjer „Czarnego Młyna", Drweski, widział go po raz ostatni o godzinie 11-ej krytycznego wieczoru w jednej z knajp przy ulicy Radzymińskiej w towarzystwie Sagańskiego.

Pewnego dnia Sagńska znalazła w łazience, przyległej do jej pokoju w hotelu, list, podpisany przez „pazia".

Kim był ów „paź" — nie wiedziała. Tajemniczy osobnik wyznał jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dziewiątą wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zamienić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paź" w masce i hełmie na głowie. Porwani szałem zmysłów, spędzają kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr Rohr oczarowany piękną tancerką, proponuje jej, by została jego kochanką. Sagańska oburza się w pierwszej chwili, lecz gdy lekarz oświadcza, że krytycznego wieczoru widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udała się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka ulega jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Sagańskiego. Twarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża po ubiorze.

Podczas rozmowy prokuratora z Rohrem w gmachu urzędu śledczego padł nagle strzał i Rohr został ranny.

Ktoś zwraca się anonimowo do naczelnika urzędu śledczego, aby szukał sprawcy morderstwa w podejrzanym lokalu „Akwarjum".

Czerniak udaje się sam do „Akwarjum" i tam zostaje postrzelony przez jednego z gości, legitymującego się dwoma nazwiskami: Karola Piźmowskiego i Roberta Hacińskiego. Co się potem stało z naczelnikiem urzędu śledczego niewiadomo.

Komisarz Skurski wraz z wywiadowcą Granem w pogoni za złoczyńcami dotarł do dworku niejakiego Kubasiewicza. Ślady kół wskazywały, że złoczyńcy, którzy porwali Czerniaka, ukryli się w tym dworku.

Przedstawicielom policji udało się w nocy obezwładnić dozorcę Andrzeja oraz Kubasiewicza, który zeznał, że Czerniak ukryty jest w piwnicy.

Gdy komisarz Skurski udał się na poszukiwania do piwnicy, nagle zatrzasnęły się za nim drzwi.

W chwili gdy złoczyńcy zamierzają uciec, przybywa oddział policji i cała banda kokainistów z Piźmowskim na czele zostaje aresztowana. Komisarz Skurski i naczelnik Czerniak odzyskują wolność.

Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z aresztowanych kokainistów policja znalazła pamiętnik.

Na granicy policja przyłapuje Marciszaka, który przyznaje, że zamordował doktora Mianowskiego na szosie radzymińskiej.

Wysiedliśmy razem z auta. Noc była bardzo chłodna. Spojrzałem na trupa. — Twarz była rzeczywiście zwęglona i nie można było poznać poszczególnych rysów.

Byłem zły na siebie, na przodownika Bączkowskiego i na doktora Mianowskiego... Djabli nadali tego truposza... Czy nie lepiej byłoby wyspać się w domu?...

— Musimy tu zaczekać... — rzekłem do doktora. Pan naczelnik pewnie zaraz przyjedzie...

Doktór Mianowski był widać również niezadowolony z tej nocnej przygody.

Zacierał ręce i otulał się coraz szczelniej swym płaszczem.

Na drodze panowała zupełna cisza. Ani jeden wóz nie przejechał w ciągu tego czasu, nie słychać było najlżejszego szmeru kroków ludzkich.

— Pustkowie... — szepnął doktór Mianowski i podszedł do maszyny.

Co tam robił, nie wiem. Przypuszczam, że sprawdzał motor, gdyż rozległ się szum jak na chwilę przed ruszeniem maszyny.

Miałem przy sobie latarkę, więc podszedłem do trupa, aby mu się bliżej przyjrzeć. Przez ciekawość odchyliłem połę marynarki i w tej chwili z kieszeni wypadła paczka banknotów...

Dolary. Same papierki, po sto, po pięćset dolarów.

— Bogaty ptaszek... — myślę sobie. Poco mu właściwie potrzebne są te pieniądze?... Mnie napewnoby się lepiej przydały...

I nagle błysnęła mi w głowie szalona myśl. Zabrać te dolary!... Nikt ich nie widział... Gdyby doktór Mianowski wiedział coś o dolarach, zeznałby w komisarjacie...

A prócz niego nikogo jeszcze nie było... Więc nikt nie wie o tych pieniądzach... Taka okazja zdarza się przecież rzadko... Ile tam było nie wiedziałem, ale domyślałem się, że musi to być kupa forsy, jeżeli same papierki dolarowe...

Już postanowiłem... Sięgnąłem ręką...

I nagle obejrzałem się...

Przy mnie stał doktór Mianowski. — Widział wszystko. Moje wahanie i wyciągniętą rękę.

Uśmiechnął się drwiąco, jakgdyby dawał mi do zrozumienia, że wie o wszystkiem.

— Czego pan się śmieje? — zapytałem, powstając.

— Bo widzę, że pana korcą te pieniążki, co?...

— Pan już chyba zabrał część?

— Tego pan nie widział, natomiast ja widziałem...

Mówiłem już, że byłem tego wieczoru trochę wstawiony. Ale teraz dopiero poczułem jak bardzo byłem pijany. Nie wiedziałem co mówię, co robię.

Podchodzę do doktora i powiadam:

— Dlatego, że pan widział, musi pan umrzeć....

Doktór wybuchnął śmiechem. Wpadło mi na myśl, że lada chwila może przyjechać pan komisarz. Trzeba coś postanowić. Więc powtarzam:

— Pan musi umrzeć...

Powiedziałem to tak stanowczo, że doktór się przeraził. Sięgnął do kieszeni.

Zanim jednak wyciągnął rękę, padł strzał. Z przerażenia rozdziawił usta i wycelowałem prosto w gardło z odległości dwuch kroków.

Ani jęknął. Padł odrazu na ziemię nieżywy. Dopiero teraz począłem sobie zdawać sprawę ze swego okropnego czynu.

Rewolwer wypadł mi z ręki. Rzuciłem się na niego, chcąc go ratować, ale było już zapóźno. Usta miał ciągle jeszcze otwarte, a z gardła buchała mu ciepła krew...

Byłem sam wśród dwuch trupów.

Jak długo stałem tak zupełnie zdrętwiały — nie pamiętam. Musiało to trwać jednak niedługo, gdyż zdążyłem jeszcze na czas wszystko uporządkować.

Zastanawiałem się nad tem, co czynić. Za chwilę miały nadejść władze policyjne. Jak wytłumaczę ten wypadek?... Początkowo kombinowałem w ten sposób powiem, że ktoś na nas napadł... Ale to było nazbyt nieprawdopodobne. Dlaczego zabili doktora Mianowskiego, a mnie zostawili żywego?

Napad — to była dobra myśl, ale trzeba było odpowiednio upozorować ten wypadek.

Zabrałem się do roboty. Przedewszystkiem zgarnąłem pieniądze. Schowałem je narazie do kieszeni. Potem zawlokłem trupa Sagańskiego do lasu.

Trzeba było jakoś połączyć pierwsze morderstwo z drugiem, aby całą winę zwalić na zabójców Sagańskiego. Mimo, iż pracowałem w tak wielkim pośpiechu udało mi się to znakomicie.

Ukryłem go w krzakach tuż koło polany. Tylko skrupulatna rewizja mogła go wykryć. Na szczęście skrupulatnej rewizji nie zarządzono i im sprawa przedstawiała się bardziej tajemniczo, tem dla mnie było lepiej.

Zwłoki doktora Mianowskiego zamierzałem również ukryć w niewidocznem miejscu, lecz zabrakło mi już na to czasu. Zdążyłem jeszcze tylko zakopać pieniądze i zranić się lekko w rękę".

Tak brzmiały pierwsze zeznania Marciszaka. Później w czasie rozprawy sądowej, gdy wykryty został prawdziwy winowajca pierwszego morderstwa, Marciszak zamierzał zmienić swe zeznania, oświadczając, że w urzędzie śledczym kłamał, lecz wykręty te były aż nazbyt przejrzyste.

Marciszak miał jeszcze na sumieniu inne zbrodnie, w pierwszym rzędzie zaś odpowiadał przed sądem za śmierć przodownika Klemensa.

ROZDZIAŁ XXIII.

Rozmowa w ciemnościach

Była godzina pierwsza w nocy, gdy Sagańska wróciła z występów do swego pokoju. Była tak znużona, że nie zdejmując nawet balowej sukni, rzuciła się odrazu na kanapę.

W ciągu ostatnich kilku tygodni nastąpiła znaczna zmiana w jej życiu.

Przedewszystkiem była spokojniejsza niż dawniej. Tajemniczy „paź" nie nagabywał już jej listami ani odwiedzinami i zupełnie prawie o nim zapomniała. Tylko wypadek podczas Nocy Sylwestrowej przypomniał jej dawne przeżycia, ale gdy dowiedziała się, że Rohrowi na szczęście nic się nie stało, odzyskała dawny, niezakłócony spokój.

Przyzwyczaiła się do tego człowieka. Okazał jej tyle dobroci, tyle serdeczności, że obudziło się w niej uczucie, jakiego dawno już nie doznawała, chyba w owych czasach, gdy kochała się w swym mężu.

Rohr nalegał koniecznie, by została jego żoną.

— Porzucisz scenę — namawiał — rozpoczniesz przy moim boku nowe, spokojne życie... Kończę obecnie pewną pracę, która napewno rozsławi moje imię po całym świecie... Wiesz, że niczego ci nie odmówię, będziesz miała wszystko, czego tylko zapragniesz...

Sagańska milczała.

— Wahasz się? — pytał zaniepokojony — Powiedz jedno słówko, a odejdę, na zawsze... Ciężkie byłoby to rozstanie, przyznaję, ale bądź spokojna, nie będę się mścił...

Irena drgnęła.

— Dlaczego miałbyś się mścić?.. — zapytała — Czy ciągle przypuszczasz jeszcze, że zamordowałam mego męża?...

— Wierzę ci... — odparł cicho — Wierzę, że nie popełniłabyś tak karygodnego czynu... Ale nie mówmy o tem... Jesteś wolna... Straciłaś męża... Chcę zostać twym opiekunem do końca życia...

— Namyślę się — odparła.

— Muszę zdobyć pewność w jaknajkrótszym czasie... Kiedy będziesz mogła mnie przyjąć?..

— Przyjdź... w środę...

Sagańska, leżąc teraz na kanapie, myślała właśnie o jutrzejszej wizycie. Jutro wypadała środa...

Właściwie już wtedy miała gotową odpowiedź. Już wtedy mogła mu zarzucić ręce na szyję, a on zrozumiałby znaczenie tego gestu. Lecz trapiła ją inna myśl: czy zdoła porzucić na zawsze scenę, z którą tak bardzo się zżyła w ciągu ostatnich lat?...

Postanowiła zwierzyć się jutro przed nim ze swych skrupułów.

Podniosła się z kanapy. Spojrzała na zegarek.

— Już wpół do drugiej... pomyślała, przeciągając się leniwie — Czas na spoczynek...

Ściągnęła suknię i włożyła szlafroczek, poczem podeszła do lustra, by przeprowadzić cały szereg manipulacyj kosmetycznych przed udaniem się na spoczynek, gdy nagle zgasło światło i w blasku latarki ujrzała w lustrzanej tafli zamiast swej twarzy postać zgarbionego, siwego staruszka z czarną maską na twarzy. Krzyknęła przeraźliwie, chwytając się za głowę i chciała pobiec ku drzwiom, lecz starzec zatrzymał ją:

— Proszę tylko nie krzyczeć... — rzekł przytłumionym głosem —Nie jestem zbrodniarzem...

Irena przerażonym wzrokiem obserwowała tajemniczego intruza, który stanął pośrodku pokoju i nonszalanckim giestem zapraszał ją do zajęcia miejsca na kanapie.

— Wpadłem tylko na chwilkę... — rzekł tonem dobrego znajomego, który przybył w odwiedziny — Bardzo przepraszam, jeśli panią przestraszyłem, ale nie wolno mi jeszcze odwiedzać pani tak, jak to czynią zwykli śmiertelnicy...

— Skąd pan się tu wziął?.. — zapytała przelęknionym głosem — Przed chwilą nikogo w tym pokoju nie było...

— Pani się myli... Czekam już tu od kilku godzin... Nie chciałem przerywać pani błogiego odpoczynku na kanapie. Dostatecznie pani wypoczęła, prawda?

— Proszę powiedzieć, czego pan chce o tej porze...

Stał ciągle pośrodku pokoju z latarką w ręku.

— Czy nie należałoby pierw usiąść?... Jak pani uważa?...

— Uważam, że skoro wpadł pan tylko na chwileczkę, w takim razie możemy pomówić stojąc...

— Jestem wprawdzie innego zdania, ale skoro pani każe stać nie będę się sprzeciwiał...

(D. c. n.)

Dziś Majestatyczna premjera!!! **LUNA** Dziś Majestatyczna premjera!!!

Najpiękniejszy film dźwiękowo-śpiewny produkcji krajowej

Na tle noweli **HENRYKA SIENKIEWICZA,** przeróbka filmowa FERDYNANDA GOETLA.

Janko Muzykant

Realizacja Ryszard Ordyński. — Muzyka Grzegorz Fitelberg i Leon Sziller.
Teksty piosenek Konrad Tom.

ROLE GŁÓWNE ODTWARZAJĄ:

MARJA MALICKA i WITOLD CONTI

oraz **A. Dymsza, K. Krukowski, A. Zabczyński** i inni.

NADPROGRAM: Wspaniałe dodatki dźwiękowe NADPROGRAM.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł.
Ceny miejsc normalne, na pierwszy seans od 1 zł. w soboty, niedziele i święta od 12 — 3 po 1 zł. i 1,50.—

KINO **CZARY** TEATR

Dawno oczekiwany przebój sezonu!

„W STEPACH ARIZONY"

W roli głównej słynny cowboy **Gary Cooper** ---- **NADPROGRAM: Komedja w 2 aktach**

Początek seansów o godz. 4 popołudniu w soboty i święta o 12-ej — Na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR
„SŁOŃCE"
Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych.
Wielki film polski p. t.
TAJEMNICA STAREGO RODU
Potężny dramat w 12 aktach.
W rol. głównych królowa ekranów polskich **Jadwiga SMOSARSKA Jerzy Marr, Wład. Walter** i inni
Następny progr. Złodziej z Bagdadu
Wkrótce „RAMONA".

W niedziele i święta od godz. 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3, w niedziele o 1-ej.

KINO - TEATR
„ZACHĘTA"
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Najwspanialsze arcydzieło sezonu. — Rewelacyjny przebój tegorocznej produkcji polskiej p. t. **Gwiaździsta Eskadra**

Przepiękna pieśń poświęcenia i miłości wśród śmiertelnych zapasów z najeźdźcą od wschodu.
W rolach głównych: **Baśka Orwid, Jana Krysta, Janusz Halm i Jerzy Kobusz.** — początek seansów o godz. 4-ej p. p., w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe. Doborowa orkiestra pod kier. **J. Stefańskiego.**
Sala dobrze ogrzana.
Następny program „POWRÓT Z NIEWOLI".

DOKTÓR
H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANĄ Nr. 36**
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 5—9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radjowe oraz części **radjo elektrotechniczne**
poleca
inż **Juljusz Hamer i S-ka**
Łódź, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.
„TELAKU" **UWAGA: Ładujemy Akumulatory**

Dr. med.
Łagunowski
Powrócił.
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10,30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

„OLLA" PREZERWATYWY

Jak jedwab delikatne
Jak żelazo trwałe
Jedynie tylko „OLLA"
Są tak doskonałe

Pełny Wspaniały Biust

Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie:
Pani E. Feldt, Gdańsk, Leegethor 15/75.

Doktór
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ
„PROMIEŃ"
Łódź, PIOTRKOWSKA 81, Tel. 112-98

ma zaszczyt zakomunikować P. T. czytelnikom, iż na rok 1931 przyjmuje prenumeratę na miejscu oraz z dostawą do domu na wydawnictwa perjodyczne, oraz dzienniki miejscowe, krajowe i zagraniczne.

TYGODNIKI	DZIENNIKI	TYGODNIKI	DZIENNIKI
Tyg. ilustrow.	Il. Kur. Codz.	Die Woche	Berl. Tageblatt
Świat	Kur. Warsz.	Die Dame	Tempo
Radjo	Kur. Poranny	Eleg. Welt	Vossische
Bluszcz	Gaz. Warszawska	Rundfunk	Wiener Journal
Dziecko i Matka	Robotnik	Europa Stunde	B. Z. am Mittag
Moje Pisemko	Dzień Polski	Funk-Post	Grüne Post
Iskry	Rzeczypospolita	Radjo-Amator	
Płomyk	Gaz. Polska	Bühne	
Płomyczek	Monitor Polski		
Kino	Dziennik Ustaw		

oraz wiele innych i t. p.

Również przyjmujemy wszelkie zamówienia na prowincję, tudzież ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i krajowych ściśle po cenach redakcyjnych.

Dr. med.
J. NADEL
akuszerja i choroby kobiece
Pomorska 7,
tel. 127-84.
Godz. przyjęć od 3—5 po poł.

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—12 od 5—8 wiecz.
w niedz. i święta od 10—12

Dr. med.
Haltrecht
Chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—9 r. i 8—9 wiecz.
W niedziele i święta 9—1.

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 43
telefon 141—32
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8, w niedzielę i święta od 9—1 Dla Pań oddzielna poczekalnia

---

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapja.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1, pp.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Obrączki
ślubne, biżuterje, zegarki
NA RATY
po cenach gotówkowych. „Preciosa" Piotrkowska 123, w podwórzu.

NA KARNAWAŁ
Pod kolor sukni farbujemy wszelkie obuwie, również na złoto i srebro oraz odświeżamy lakierki. Ponadto wszelkie wyroby skórzane, jak: torebki, teki, kurtki i palta wypłowiałe, matowe i poniszczone śniegowcee odnawiamy tanim kosztem. Reperacja obuwia i śniegowców na miejscu.
Mechaniczna Farbiarnia „JEDYNA", Piotrkowska 196, tel. 184-50.

JA SPRZEDAJĘ NAJTANIEJ

Fabr. nowe maszyny do pisania Royal
" " " " " " podróżne
" " " " " Underwood "
" " " " " Remington " hebrajskie
Remington, Royal, Underwood i t. d., stan jak nowe
MASZYNY DO LICZENIA: Odhner, Monroe, Burroughs-Portable i Facit.

Adolf Goldberg
Piotrkowska 72
(Grand-Hotel) tel. 137-54.

Skład maszyn biurowych oraz specjalny warsztat reperacyjny dla maszyn do pisania, liczenia i Kas National i t. d.

Dr. G. Rydzewski
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 7-9 w. w niedzielę od 10—1 po poł.
ul. **Zamenhofa 6**

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

DOROSŁYM udzielają prywatnych lekcji od 50 groszy w polskim, niemieckim i rosyjskim. Sienkiewicza 79, m. 25, I.

ZAKŁAD Tapicersko - Meblowy posiada do sprzedania otomany, tapczany leżanki, stoły, krzesła, trema, oraz okazyjnie stół rozsuwany owalny, fotel, sześć krzeseł kryte imitacją skóry, fason moderny. Główna 11, W. Gabała.

ZGINĄŁ wilk (sibiryjski) oddać za wynagrodzeniem N.-Cegielniana 38. Handel win i wódek. 11

POTRZEBNA dziewczyna do posłu do lat 18-tu Zachodnia 39, K. Musiałowa.

SŁYNNA chiromantka 6-go Serpnia 1 prawa of., I p. przyjmuje od 2 do 8-e wiecz. Ceny przystępne.

NA KARNAWAŁ dzwoń tel. 163-3 Pogotowie Krawieckie Kiersza, Żeromskiego 91. Odświeża garnitur smokingowy za zł. 3.35, frakowy zł.4.10, sukie zł. 2.80, palto zł.3.— z odebraniem odesłaniem.

Zwapnienie żył
zdegenerowania, osłabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwem leczeniu domowem.
Dr. GEBHARD i S-ka — GDAŃSK 8.

PRZYBŁAKAŁ się wyżeł bronzowy odebrać można za zwrotem kosztów Zgierska 24, m. 23, Władysław Perski III p.

ZŁOTY lekcja: (dla niezamożnych) angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, udzielają rutyniści. Ulica Wschodnia 64, m. 18.

Kusociński zaproszony

do Paryża

Doskonały długodystansowiec Warszawianki Kusociński zaproszony został do Paryża na dwa biegi na przełaj, które organizowane będą w dniach 15 i 22 marca. Warszawianka zamierza z zaproszenia tego skorzystać i zawodnika swego wysłać.

Strzały na boisku footbalowem

Cztery osoby zabite, 14 rannych

W miejscowości Lima doszło po meczu footbalowym między reprezentacjami Peru i Urugwajem do wielkich awantur, w których brali również udział wojskowi, znajdujący się na boisku. Awantury zamieniły się na bójkę i policja nie była w stanie przerwać walki na noże i rewolwery. Cztery osoby, w tem jeden żołnierz zostały zabite, zaś 14 osób zostało dotkliwie poranionych.

„Derby" hokejowe

w niedzielę w Łodzi

Łódź, 8 stycznia.

W nadchodzącą niedzielę dnia 11 b. m. odbędą się w Łodzi derby hokejowe naszego miasta między najsilniejszemi zespołami t.j. Unionu i ŁKS-u. Zwycięzca tego spotkania prawdopodobnie zakwalifikuje się do rozgrywek o wejście do klasy A Warsz. Zw. Hokeja na Lodzie. Ponieważ Union jest gospodarzem tego spotkania i ma do wyboru boiska, przeto mecz ten rozegrany zostanie prawdapodobnie w Helenowie. Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniu dzisiejszym. Tego samego dnia odbędzie się jeszcze jeden mecz o mistrzostwo klasy B między Triumphem i Kadimah. Zawody te rozegrane zostaną o godz. 14-ej na boisku ŁKS-u.

Schmelling oskarża komisję bokserską

Mistrz świata chce walczyć wszędzie tylko nie w Nowym-Yorku

Od chwili zdobycia tytułu mistrza świata w boksie przez Schmellinga nie przestaje się pisać kto będzie najbliższym przeciwnikiem niemieckiego boksera.

Od kilku miesięcy ukazują się wzmianki w prasie zagranicznej, które często przedostają się również na łamy prasy polskiej, że t. zw. komisja bokserska w Nowym Jorku, będąca naczelną władzą bokserską dla zawodowych pięściarzy, wzywa Schmellinga do wyznaczenia terminu spotkania rewanżowego z Scharkeym,, gdyż w przeciwnym razie odebrany zostanie Schmellingowi tytuł mistrza świata.

Ostatnio nawet jak już donosiliśmy, postawiono Schmellingowi ultimatum, że jeśli w ciągu siedmiu dni nie nadeśle odpowiedzi kiedy zamierza walczyć w Nowym Jorku z Scharkeym zostanie on pozbawiony tytułu mistrza.

Groźby te odpowiednio podziałały na Schmellinga, który w obawie przed utratą tytułu mistrza, ogłosił przed kilku dniami otwarty list w jednym z dzienników niemieckich, w którym odpiera stawiane mu zarzuty przez czynniki bokserskie Ameryki, a zarazem występuje z całym szeregiem rewelacyj na temat stosunków panujących w słynnej komisji bokserskiej Nowego Jarku.

Na wstępie Schmelling zaznacza, że jest przygotowany, że zostanie lada dzień zdyskwalifikowany i odebrany mu zostanie tytuł mistrza świata wszystkich wag, pragnie jednak usprawiedliwić się wobec niemieckiej opinji sportowej. Na czele komisji bokserskiej w Nowym Jorku — pisze Schmelling — stoi prezydent Farley — jeden z tych, który przeciwny był przyznaniu tytułu mistrza świata Schmellingowi za zbyt niskie uderzenie.

Prezydent Farley, przyjaciel Scharkeya (!!!) nie może do dziś dnia pogodzić się z faktem, że tytuł mistrza świata posiada europejczyk.

Nie przebiera on w środkach, nie cofa się przed niczem, by tytuł ten ponownie zapewnić amerykaninowi. Farley żąda, by rewanżowa walka z Scharkeyem odbyła się w Nowym Jorku pod protektoratem słynnej komisji bokserskiej, na to jednak Schmelling nie chce się w żaden sposób zgodzić, gdyż nie ma zaufania do całej tej komisji z Farleyem na czele.

Schmelling zgadza się walczyć z każdym przeciwnikiem, który wybrany zostanie, czy też zakwalifikuje się do walki z nim drogą eliminacji. Może to być Scharkey, Stroibling i inni, lecz pod żadnym pozorem nie chce Schmelling walczyć z nimi w Nowym Jorku. W najgorszym wypadku zgadza się Schmelling walczyć w Chicago. Schmelling wysuwa nawet cztery postulaty, które brzmią następująco:

1. może stoczyć walkę z najlepszym bokserem świata uznanym przez władze bokserskie.
2. walka może się odbyć w Chicago,
3. pod kontrolą neutralnego i niezależnego od p. Farleya sędziego,
4. w myśl obowiązujących przepisów międzynarodowych.

List powyższy wywołać może poważne konsekwencje. Schmelling wypowiedział otwarcie wojnę prezydentowi Farleyowi. Kto z niej wyjdzie zwycięsko — zobaczymy.

Mecz tenisowy

Tilden—Kożeluch

Jedno z pism czeskich podaje, że w ramach wielkiego międzynarodowego turnieju tenisowego dla zawodowców, który odbędzie się w dniu 18 lutego w Nowym dojdzie do spotkania między eksmistrzem świata Kożeluhem a Tildenem, który niedawno przeszedł do obozu zawodowców. Będzie to pierwsze spotkanie tenisowe tych znakomitych tenisistów.

16-tu automobilistów

przejeżdża przez Polskę na zjazd do Monte Carlo. — W zjeździe bierze udział b. mistrz Polski Jan Ripper

Jak się dowiadujemy, w drodze na gwiaździsty międzynarodowy zjazd automobilowy do Monte Carlo, który odbędzie się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca, 16 zawodników obrało sobie start w Jassy (Rumunja) i przejeżdżać będzie przez Warszawę, Berlin, Brukselę do Paryża. Trasa z Jass wynosić będzie 3500 kilometrów. Start rozpocznie się 16 stycznia.

Lista zawodników, którzy przejeżdżać będą przez Polskę przedstawia się następująco: Larue na Peugeot, Eichard na Dalahaye, Berlesco na Chryslerze, Klinke na Mercedesie, Schifelers na Fordzie, Paderewska na Citroen Brakker na Fordzie, Mereney na Styerze, Wieczyński na Fordzie. Sheperd na Morriesie, Jan Ripper na Praga, Christea na Dodge, Vasselle na Botschkisie, Kozierowska na Studebackerze i Penczyanna na Studebackerze.

Jak widzimy w największym z międzynarodowych zjazdów gwiazdzistów, — do Monte Carlo bierze również udział b. mistrz Polski krakowianin Jan Ripper.

„Gymkhanna" automobilowa

w niedzielę w Zakopanem

Pierwsza poważniejsza zimowa impreza automobilowa odbędzie się w dniu 11 b. m. w stadjonie zimowym w Zakopanem. Impreza niedzielna nosi nazwę „gymkhanny automobilowej". Regulamin i plan powyższej imprezy został już szczegółowo opracowany. Jako nowość będzie wprowadzony pomost w rodzaju wagi, na którym wjeżdżający samochód będzie musiał wykonać obrót. W zawodach tych oprócz zawodników krajowyc hwezmą również udział automobiliści czescy. Imperę powyższą organizuje krakowski automobilklub.

O ujemnych i dodatnich stronach

kontaktów sportowych z zagranicą.—Z konferencji w Związku Związków

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie zarządu Związku Związków z przedstawicielami związków sportowych, na którem płk. Glabisz w odczycie p. t. „O ujemnych i udatnych stronach kontaktów sportowych z zagranicą;; postawił m. in. wniosek, by subwenjonować tylko takie imprezy, które są korzystne dla propagandy Polski zagranicą, względnie danego sportu w kraju i aby tem samem wstrzymać wszelkie subwencje na obsyłanie mistrzostw ekskluzywnych — akademickich, robotniczych, żydowskich.

W dyskusji zakwestjonowano punkt b) wniosku płk. Glabisza zaznaczając, iż jest niezrozumiałem dlaczego nie należy dawać pieniędzy robotnikom i żydom.

W obszerniejszem przemówieniu wystąpił przedstawiciel PZPN p. Rusecki, który podkreślił, iż wniosek właściwie rozpada się na dwie części a) i b) nie mające ze sobą żadnego logicznego związku. Jeżeli sportowe wyjazdy zagranicę należy traktować z punktu widzenia propagandy, to należałoby każdorazowo stwierdzić czy wyjazd ten przysłuży się dla sławy i propagandy Polski. Wyjazdy akademików, robotników i żydów powinny być traktowane z punktu widzenia końcowego efektu — jeśli odgrywają rolę propagandową, wówczas władze państwowe powinny je bezwzględnie popierać i subwencjonować. Należy z punktu widzenia państwowej propagandy wszystko zrobić aby umożliwić sportowej reprezentacji Polski zajęcie jaknajlepszego miejsca.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Wojstowski, który zaznaczył iż zgadza się on w zupełności z wywodami przedmówców. W M.S.Z. odbyła się dyskusja na ten temat i zostało postanowione udzielić subsydjów grupom, gdy wystąpienie ich może mieć znaczenie dla propagandy państwowej.

Przy końcu dyskusji wyjaśnienie złożył płk. Glabisz, który stwierdził, iż nieudzielanie subsydjów państwowych mniejszościom ekskluzywnym nie postawił jako zasadę, lecz ze względu na niski poziom zarówno sportu akademickiego, robotniczego jak i żydowskiego, ich wystąpienia nie miałyby znaczenia propagandowego. Ponieważ forma punktu b) nasunąć może przypuszczenie że jest ograniczeniem i chętnie się zgadza na skreślenie tej części wniosku.

Katastrofalna porażka

reprezentacji Berlina

Monachjum, 6 stycznia

We wtorek odbyło się w Monachjum międzymiastowe spotkanie piłkarskie Berlin — Monachjum, które nadspodziewanie zakończyło się katastrofalną porażką piłkarzy Berlina w stosunku 1:7. Sensacyjna przegrana berlińczyków, którzy byli faworytem meczu i liczyli na poważny sukces wywołała kolosalne wrażenie. Winę za katastrofalną przegraną jedenastki Berlina ponosi w pierwszym rzędzie bramkarz Eichman, który mógł kilka bramek obronić. Pozatem cały zespół miał słaby dzień.

Rekordowy skok Trojaniego

Pisma zagraniczne przynoszą wiadomość o rekordowym skoku narciarskim. Rekordowy skok uzyskał w niedzielę w Davos, słynny włoski skoczek Trojani wynikiem 72 metrów. Dzierży on jak wiadomo rekord skoczni Bernina w Pontresina. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął szwajcar Kaufman skokami 56,65 i 71 m. Drugim był Ruud (56,64 i 66), trzeci dopiero rekordzista Trojani (52,63 i 72 m.).

Reprezentacja bokserska

Łodzi zaproszona do Brna

Jak się dowiadujemy reprezentacja bokserska naszego miasta zaproszona została przez przedstawicieli morawskiego zw. bokserskiego na rewanżowe zawody bokserskie do Brna. Zawody te rozegrane zostaną prawdopodobnie w drugiej połowie marca.

Dalsze plany polskich hokeistów

Intensywny trening w styczniu

Po turnieju krynickim trener hokejowy Polski przystępuje do własnego treningu naszych hokeistów zebranych w obozie katowickim. Treningi odbywać się będą codziennie przyczem przez dłuższy czas odbędą się jedynie mecze treningowe, by trener mógł się dokładnie zorjentować w materjale zawodników. Od drugiej połowy stycznia odbywać się będą spotkania z zespołami zagranicznemi, przyczem skład reprezentacyjny Polski, który występować będzie na mistrzostwach świata w Krynicy zmierzy się z najsilniejszemi zespołami Europy w spotkaniach towarzyskich. Niektóre państwa które wezmą udział w mistrzostwach świata w Krynicy, wysyłają swe drużyny do Krynicy już około 20 stycznia.

Spotkania w grach

sportowych w Łodzi

W nadchodzącą sobotę o godz. 16.30 rozegrane zostaną mecze w grach sportowych staraniem TUR-u. Program zawodów przedstawia się następująco: koszykówka żeńska: IKP—TUR, koszykówka męska: Hasmonea — TUR i IKP — Triumph. Zawody powyższe odbędą się w sali przy ul. Drewnowskiej 88.

„NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY"!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Ostatnia minuta.

Organizacja komunistyczna

zlikwidowana na Węgrzech

Budapeszt, 8 stycznia.
(Telegram własny).

Policja wykryła wielką organizację komunistyczną, która miała wywołać zamieszki na Węgrzech. Na czele tej organizacji stał przyjaciel słynnego komunisty węgierskiego Beli Kuna niejaki, Józef Neway, który był do tej pory nieuchwytny.

Neway po obaleniu rządów komunistycznych na Węgrzech zbiegł zagranice i trzykrotnie wracał nielegalnie do Budapesztu.

Wszelkie jednak wysiłki policji celem ujęcia komunisty były bezskuteczne. —

Smoking

zdradził złodzieja brylantów

Paryż, 8 stycznia.
(Telegram własny)

Przed świętami Bożego Narodzenia skradziono b. konsulowi węgierskiemu w Paryżu z samochodu smoking oraz kasetkę z biżuterją wartości 200 tysięcy franków.

Jeden z agentów policji śledczej zauważył w podrzędnej knajpie osobnika w eleganckim smokingu i zwrócił na niego natychmiast uwagę.

Na zapytanie skąd posiada smoking, nie mógł on dać żadnych wyjaśnień.

Okazało się, iż jest to złodziej, który okradł konsula.

Epidemja dyfterytu

w Niemczech

Berlin, 8 stycznia.
(Telegram własny).

W kilku większych miastach niemieckich panuje epidemja dyfterytu. W Bawarji zmarło 10 dzieci. W wielu szkołach przerwano naukę. Rząd wyasygnował kilkaset tysięcy marek na walkę z tą epidemją.

Lotniczki konkurują z lotnikami

Los Angeles, 8 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dwie lotniczki Bobby Trout i Edna May Cooper pobiły rekord długotrwałości lotu kobiecego, wynoszący 42 godziny 16 min., pozostając nadal w powietrzu z zamiarem pobicia rekordu męskiego.

Znana pilotka niemiecka Elly Beinhorn przedsięwzięła samodzielny lot z Berlina do Afryki, do Gwinei portugalskiej. Na ilustracji naszej — dzielna lotniczka i trasa jej lotu.

10 hydroplanów włoskich wylądowało w Brazylji

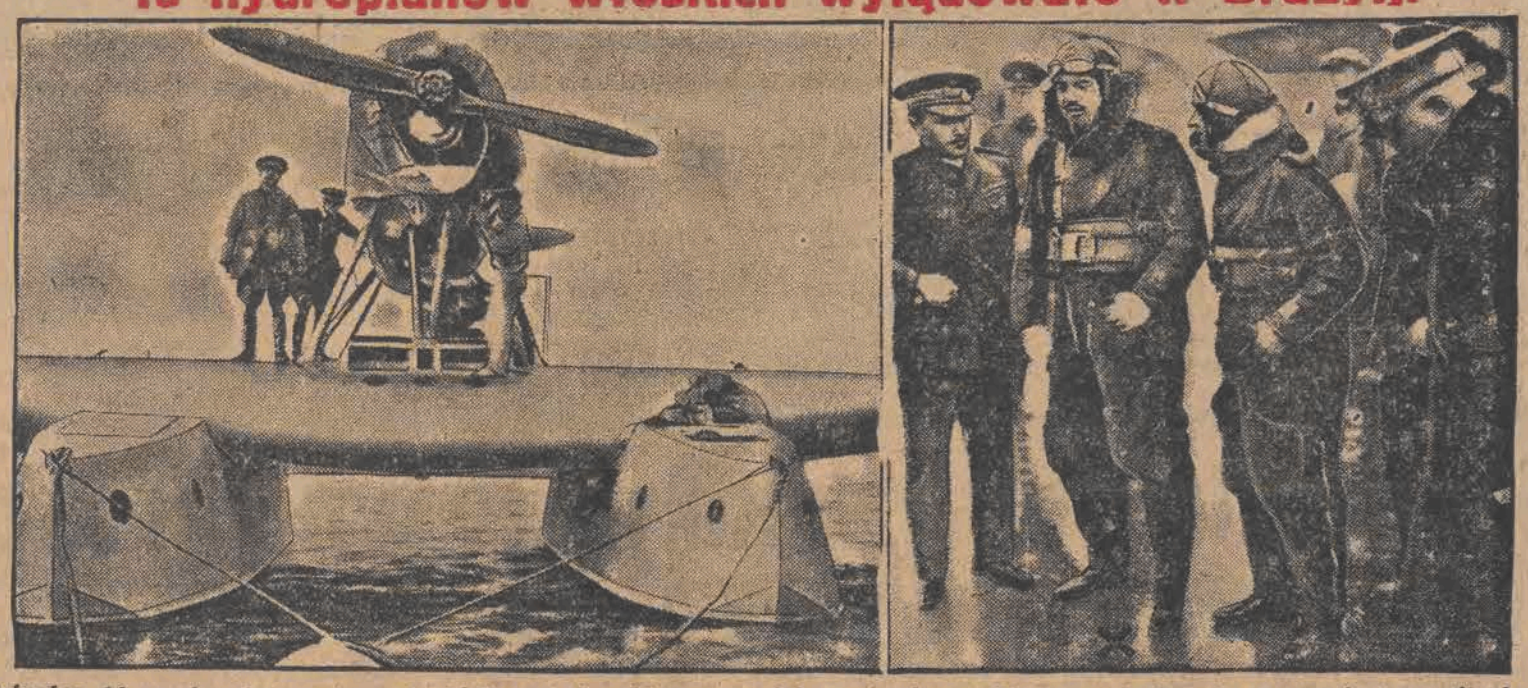

Eskadra 10 wodnopłatowców włoskich pod dowództwem ministra lotnictwa Balbo wylądowała w porcie brazylijskim Natol. 10 samolotów przebyło przestrzeń 3.000 kilometrów nad Atlantykiem w 17 godzin. — Na zdjęciu na lewo hydroplan min. Balbo, na lewo — min. Balbo (x) wśród towarzyszy lotu.

Prezydent Doumergue żegna bohatera Francji

Prezydent republiki francuskiej Doumergue opuszcza klinikę, w której zmarł marszałek Joffre. Pogrzeb marszałka odbędzie się na koszt państwa.

Kaplica w której złożono zwłoki Joffre'a

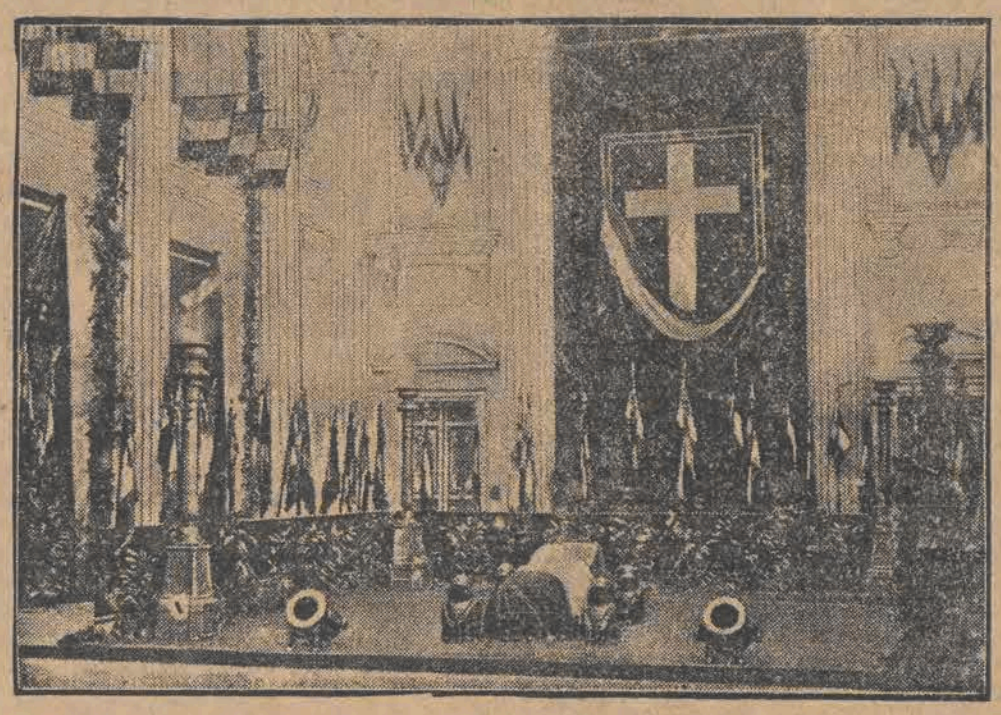

Kaplica szkoły wojennej w Paryżu, gdzie zostały złożone zwłoki marszałka Joffre'a. Przeszło 65 tysięcy ludzi złożyło ostatni hołd prochom bohatera.

Rekordzista narciarski

Na międzynarodowych zawodach w Davos, znany narciarz Trojani - Estaad ustalił nowy rekord, robiąc skok na 72 metry.

Zgon siostry króla angielskiego

W Londynie zmarła w wieku 64 lat najstarsza siostra króla angielskiego, księżna Wielkiej Brytanji i Irlandji, Ludwika Wiktorja Aleksandra.

NAJSTRASZLIWSZA ZBRODNIA, TO ZABRAC DUSZĘ DZIECKA — WYDRZEĆ MU MOWĘ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.118.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubicz 3, tel 121-01. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 3. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hlawski, 3-go Maja 4.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.